

P i o t r G u t o w s k i

Kilka uwag o zagadnieniu realizmu

Problem realizmu uchodzi za jeden z najważniejszych w filozofii. Wystarczy jednak pobieżny „rzut oka” na odpowiednią literaturę, aby przekonać się, że nie tylko nie ma powszechnej zgody w kwestii jego rozwiązania, ale i co do tego, jak należy go rozumieć¹. Pomijając takich autorów jak Carnap, którzy twierdzili, że jest to problem pozorny, w literaturze filozoficznej znajdziemy przynajmniej dwa zasadniczo odmienne jego ujęcia.

Według pierwszego z nich, spór toczy się przede wszystkim o niezależne od podmiotów istnienie i poznawalność świata jednostkowych przedmiotów fizycznych (Roman Ingarden dodaje do tego spór o osoby), czyli o świat czasowych i powiązanych przyczynowo konkretów: realista przyjmuje, a jego

¹ Najbardziej aktualne, obszerne omówienie różnych aspektów tego zagadnienia znajduje się w: T. Szubka, *Antyrealizm semantyczny*, RW KUL, Lublin 2001, zwłaszcza s. 21-91. Z nowszych prac dostępnych w języku polskim, zob. *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, red. U. Żegleń, Wyd. UMK, Toruń 2001, zwłaszcza rozdz. 2 „Kontrowersje wokół realizmu” z następującymi artykułami: R. Wójcicki, *Realizm naturalny a zdroworozsądkowy realizm naukowy. Kilka uwag o najnowszych poglądach filozoficznych Putnama*, przeł. M. Iwanicki, T. Szubka, s. 67-75; E. Kałuszyńska, *Inne oblicze realizmu*, s. 77-87; T. Szubka, *Przyczynowa teoria percepcji a realizm bezpośredni*, s. 89-106; D. Cox, *Realizm i wytwarzanie świata*, przeł. P. Czarnecki, s. 107-115; S. Judycki, *Idealizm i antyrealizm*, s. 117-128; J. Heil, *Funkcjonalizm, realizm i poziomy bytu*, przeł. A. Frankowski, s. 129-147. Por też J. Woleński, *Realizm, antyrealizm i logika*, „Przegląd Filozoficzny”, 9: 2000, nr 2, s. 17-25; S. Judycki, *Idealizm i spirytualizm*, tamże, s. 85-105; W. Krysztosiak, *Problem opozycji realizmu i idealizmu epistemologicznego*, Wyd. UMCS, Lublin 1999, zwłaszcza s. 79-92; *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, red. P. Gutowski, T. Szubka, TN KUL, Lublin 1998, rozdz. 2 „Realizm–antyrealizm”, z następującymi artykułami: M. Dummett, *Realizm–antyrealizm*, przeł. T. Szubka, s. 67-86; C. Wright, *Współczesny spór o realizm — dokąd teraz?*, przeł. T. Szubka, s. 87-116; J. Haldane, *Teoria identyczności umysł–świat a wyzwanie antyrealizmu*, przeł. S. Judycki i T. Szubka, s. 117-154; M. Ayers, *Co to jest realizm?*, przeł. P. Gutowski, s. 155-180; J. Foster, *Świat dla nas: obrona idealizmu fenomenalistycznego*, przeł. R. Majeran, s. 181-205. O antyrealizmie zob też. T. Szubka, *Trzy formy współczesnego antyrealizmu*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 26: 1988, nr 1, s. 5-33.

oponent (najczęściej nazywany idealistą bądź antyrealistą) neguje istnienie i poznawalność takich przedmiotów. Może przy tym chodzić albo o świat dany w doświadczeniu potocznym (drzew, zwierząt i stołów), albo o świat dany w poznaniu naukowym, czyli odkrywany bądź postulowany przez nauki, zwłaszcza fizykę (świat atomów, elektronów, kwantów energii itd.). Pojawia się wówczas dodatkowe pytanie, czy któryś z tych światów istnieje niezależnie względem podmiotów, a pozytywna odpowiedź na nie ma dwa bieguny: realizm naiwny (realizm świata potocznego) i realizm naukowy. Możliwe jest też stanowisko łączące realizm zdroworozsądkowy z naukowym, gdy przyjmuje się nieredukowalność pewnych przedmiotów danych nam w doświadczeniu potocznym (np. konkretnych zwierząt, roślin czy osób) do konstytuujących je mikrokosmicznych przedmiotów odkrywanych przez naukę.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że w tak pojętym sporze zawęża się pojęcie realności (rzeczywistości) tylko do tego, co jest dane w doświadczeniu potocznym (zwykle w percepcji zmysłowej) bądź w nauce, co wydaje się intuicyjnie nieuprawnione. Teista wierzy przecież, że pozaczasowy Bóg, niedostępny ani w zwykłym doświadczeniu, ani poznawczo nieuchwytny przez procedury naukowe, jest bytem realnym, a platonik za rzeczywiste uważa ogólne idee (stąd właśnie określenie jego stanowiska jako realizm skrajny). Pewnym rozwiązaniem jest wyróżnienie kilku sposobów istnienia, ale nazywanie realnym tylko jednego z nich, jak czyni to np. R. Ingarden, przeczy naszemu poczuciu jedności rzeczywistości, która zawiera przecież wszystkie sposoby istnienia. Samo wyróżnienie kilku sposobów istnienia nie budzi wątpliwości. Znajdujemy je także u innych filozofów, chociaż wyrażone w odmiennych terminach albo w ogóle nie wyartykułowane. Chodzi jedynie o wybór terminu „realny” na określenie jednego z nich. Wynikałoby bowiem z niego, że Boga, o ile istnieje, trzeba uznać za byt nierealny. Rozumiemy wprawdzie, że Ingardenowi chodzi o to, że Bóg jest, w pewnym sensie, więcej niż realny, ponadrealny, ale wszechogarniający sens pojęcia rzeczywistości nasuwałby raczej w tym przypadku użycie terminu „realny w sensie ścisłym” czy może „realny w najwyższym stopniu”. Ponadto niezrozumiała staje się w tym kontekście nazwa „realizm” w sporze o uniwersalia, skoro te istnieją idealnie (a nie realnie). Trzeba by wówczas użyć nazwy „idealizm” w przeciwstawieniu do nominalizmu czy konceptualizmu.

Według drugiego ujęcia, problem realizmu dotyczy istnienia i poznawalności wszystkich rodzajów przedmiotów, które kandydują do statusu niezależności od podmiotów, włącznie z liczbami i innymi przedmiotami ogólnymi, wartościami czy Bogiem. W ten sposób „chwytny” niejako intuicje zawarte w większości funkcjonujących w filozofii użyciach terminów „realizm”. Takie pojmowanie zagadnienia realizmu rozpowszechnione jest obecnie wśród filozofów anglojęzycznych. W Polsce obecne jest jednak także to pierwsze ro-

zumienie zagadnienia, zwłaszcza u filozofów związanych z wpływową u nas, szczególnie w zakresie tego problemu, fenomenologią².

Może się wydawać, że cała sprawa dotyczy ostatecznie konwencji terminologicznych, które dadzą się łatwo przełożyć jedna na drugą. Trudno przeczyć możliwości takiego przekładu, ale nie sposób też nie zauważyć, że operowanie dwoma odmiennymi sposobami rozumienia problemu może powodować wielorakie nieporozumienia.

Pierwszy sposób pojmowania zagadnienia realizmu, zgodnie z którym chodzi w nim o niezależne od podmiotów istnienie i poznawalność świata jednostkowych przedmiotów fizycznych pociąga za sobą następujące konsekwencje: a) polem bitwy między realizmem a idealizmem (czy antyrealizmem) staje się głównie, choć nie wyłącznie, filozofia percepcji; b) sugerowana jest zbieżność idealizmu (antyrealizmu) z mocną wersją antynaturalizmu, ponieważ zaprzeczenie tezy o istnieniu i poznawalności jednostkowych przedmiotów fizycznych łączy się najczęściej z przekonaniem o wyłącznym istnieniu przedmiotów niefizycznych, (np. umysłów czy pozaumysłowych idei); c) wyraźnie rozdziela się realizm jako stanowisko w sporze o istnienie i poznawalność przedmiotów jednostkowych od realizmu jako stanowiska w tzw. sporze o uniwersalia; d) rozdziela się zagadnienie realizmu od kwestii absolutyzm–relatywizm czy fundacjonalizm–antyfundacjonalizm.

Według drugiego ujęcia, zagadnienie realizmu dotyczy istnienia i poznawalności wszelkich przedmiotów, które „kandydują” do niezależności od podmiotów. Wówczas a) problem nie jest już ograniczony przede wszystkim do kwestii wiarygodności percepcji zmysłowej, lecz odnosi się do wiarygodności wszelkiego poznania, włącznie z rozumowym czy intuicyjnym (jeśli takie jest postulowane); b) wyraźnie rozdziela się spór o naturę rzeczywistości (naturalizmu z antynaturalizmem) od sporu o jej istnienie i poznawalność; c) spór o uniwersalia przestaje być traktowany jako stanowisko w całkiem odrębnej kwestii oraz d) na tyle ściśle wiąże się zagadnienie realizmu z problemem: absolutyzm–relatywizm, że uprawnione staje się użycie przeciwstawienia: realizm–relatywizm.

Moim celem jest rozjaśnienie zagadnienia realizmu w drugim z wymienionych znaczeń. Sądzę, że to ujęcie naraża nas na mniej nieporozumień. Poza tym dominuje ono w obecnej literaturze filozoficznej. Tę ostatnią okoliczność —

² E. Husserl tak zdefiniował pojęcia realności i przedmiotu, aby uniknąć zarzutu platońskiego realizmu. Jego zdaniem, zarzut ten byłby trafny, jeżeli „przedmiot i to, co realne, rzeczywistość i realna rzeczywistość znaczą to samo” (*Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. 1, przeł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1975, s. 73). Ponieważ jednak Husserl oddziela te znaczenia twierdząc, że przedmiot to dowolne coś, a rzeczywistość jest czymś znacznie węższym, to zarzut platonizmu nie powstaje. Ale sztuczność takiego rozwiązania ujawnia się choćby w cytowanym, nieintuicyjnym oddzieleniu rzeczywistości od realnej rzeczywistości.

choć ma jedynie charakter socjologiczno-historyczny — należy potraktować poważnie, o ile chcemy rozumieć toczące się obecnie dyskusje na temat realizmu i tym bardziej, jeśli chcemy, aby nasz rodzimy wkład do tej dyskusji był zrozumiany i doceniony za granicą.

Naturalizm – antynaturalizm³

Przede wszystkim trzeba starannie odróżnić spór o naturę rzeczywistości od zagadnienia istnienia i poznawalności świata pozapodmiotowego. Pierwszy z nich zawarty jest w pytaniu, czy rzeczywistość jest w swej istocie fizyczna (materialna) czy нефизyczna (niematerialna). Możliwe odpowiedzi to monizm naturalistyczny (materializm, fizykalizm), pluralizm antynaturalistyczny (najczęściej dualizm) oraz monizm antynaturalistyczny, nazywany powszechnie idealizmem. Zgodnie z idealizmem natura tego, co rzeczywiste (w sensie ścisłym), jest w istocie нефизyczna. W mocniejszej wersji idealizmu twierdzi się, że natura ta jest duchowa. Trzeba podkreślić, że właściwym przeciwnikiem idealizmu w tym sporze nie jest realizm. Jeżeli już ktoś używa terminu realizm na określenie stanowiska przeciwnego tak rozumianemu idealizmowi, prędzej czy później zauważy, że najbardziej atrakcyjna forma tego realizmu to materializm³.

Przykładem materializmu może być w starożytności stanowisko Demokryta, w nowożytności — Hobbesa, a obecnie — D. Armstronga czy P. Churchlanda. Wymienieni filozofowie nie przeczyliby zapewne temu, że w pewnym sensie istnieją w świecie zdarzenia i procesy, które — przynajmniej na poziomie poznania potocznego — mamy prawo interpretować jako нефизyczne (np. ludzkie myślenie). Uznaliby oni jednak, że nie są one realne w sensie ścisłym, ponieważ ostatecznie generują je w całości procesy fizyczne (materialne). Używam tutaj wyrażenia „realny w sensie ścisłym”, aby zastąpić tradycyjnie występujące w tym miejscu pojęcie substancji. Substancja oznaczała ten rodzaj bytowania, który jest podstawowy, a wszystkie inne sposoby bytowania uważano za wtórne wobec niego (np. za przypadłości, atrybuty). Ponieważ jednak termin „substancja” wiązano także z intuicją trwałości, a obecnie coraz większego znaczenia nabierają ontologie ewentystyczne czy procesualistyczne, w których wyraźnie kontestuje się (nie zawsze słusznie) pojęcie substancji, oraz z tej racji, że za realne można uważać np. przedmioty pojęć ogólnych, lepiej jest mówić o tym, co realne w sensie ścisłym (pierwotnym) i wtórnym (pochodnym).

Klasycznym przykładem dualizmu jest metafizyka Kartezjusza, który uznawał w obrębie bytów kontyngentnych realność zarówno substancji cielesnej, jak i umysłu. Zastrzeżenie „w obrębie bytów kontyngentnych” ma istotne znaczenie, ponieważ dualista typu kartezjańskiego może jednocześnie uznawać, że istnieje niecielesny byt konieczny, z którego zarówno ciała, jak i umysły ontycznie się wywodzą. Z tego właśnie powodu niektórzy materialści określali

³ Por. S. Judycki, *Idealizm i antyrealizm*, dz. cyt., s. 127.

mianem idealistycznych poglądy wszystkich teistów, którzy uznawali, że zarówno przygodna materia, jak i duch zostały stworzone *ex nihilo* przez takiego właśnie Boga. Ponieważ jednak możliwy jest taki teizm, który wiąże się wprost z materializmem w obrębie świata stworzonego (np. obecnie u P. van Inwagena czy dawniej u Tertuliana), nazywanie go idealizmem wydaje się niepoprawne. Takie stanowisko można nazwać dualizmem, z tym, że trzeba odróżnić dualizm w obrębie świata kontyngentnego i dualizm: świat–Bóg. Kartezjusz jest dualistą w obydwu tych sensach, a van Inwagen — jedynie w drugim. W tym kontekście należy rozumieć marksistowskie rozróżnienie na materializm i idealizm. Określenie danej koncepcji filozoficznej mianem idealistycznej oznaczało dla marksistów, że nie jest ona doktryną materialistyczną (nie będąc przy tym sceptyczną czy agnostyczną).

Za wzorcowego idealistę w sporze o naturę rzeczywistości uważa się natomiast Platona, ponieważ zdawał się on uznawać, zgodnie ze słynną metaforą jaskini, że świat fizyczny jest jedynie cieniem niecielesnych, ogólnych, niezmiennych i koniecznych idei. Cieniem, a więc czymś pozornym, nierzeczywistym. Ale do Platona i platonizmu przylgnęła też etykieta dualizmu, zapewne z tej racji, że świat fizyczny daje się też interpretować nie jako pozór, zjawisko, lecz jako coś również rzeczywistego, choć nie w sensie ścisłym — w tym znaczeniu realny jest jedynie świat idei. Idealistami w sporze o naturę rzeczywistości byliby też: Berkeley, uznający realne istnienie jedynie spostrzegających niecielesnych umysłów, Leibniz, upatrujący podstawy rzeczywistości w niecielesnych monadach o różnym stopniu rozwoju, i Hegel, który za ośnowę rzeczywistości uważał ewoluującego ducha. Niekiedy zamiast nazwy „idealizm” używa się w tym kontekście terminów „panpsychizm” czy „spirytualizm” (choć ten ostatni może oznaczać także pewne formy dualizmu). Sugerują one jednak, że rzeczywistość w sensie ścisłym ma naturę umysłu czy ducha, co dobrze pasuje do filozofii Berkeley’a i Leibniza, ale wyklucza np. stanowisko Platona, który swoich idei nie uważał za byty obdarzone psychiką. Ponadto panpsychista może być zarazem „wewnątrzświatowym” materialistą (czy fizykalistą), o ile uzna, że funkcje umysłowe nie wymagają niecielesnego podmiotu, a zawarte są w podstawowych cząstkach czy zdarzeniach materialnych, jak było to np. w systemie A.N. Whiteheada. Trzeba jednak przyznać, że termin „idealizm”, jako oznaczający jedno ze stanowisk w sporze o naturę rzeczywistości, obarczony jest podobnymi wadami. Dobrze przystaje do koncepcji Platona, ale znacznie mniej do filozofii Leibniza czy Berkeley’a, którzy tego, co rzeczywiste w sensie ścisłym, nie nazywają przecież ideami, tylko duchami (umysłami) bądź (niecielesnymi) monadami.

Dla większości filozofów nowożytnych idee nie są rzeczywistością w sensie ścisłym, lecz jej reprezentantem (a mogą także ją zasłaniać, zniekształcać — i w tej funkcji podobne są do platońskich cieni). Nowożytna koncepcja idei leży u podstaw nazwy „idealizm” w sensie metafizycznym i epistemologicznym, a nie w znaczeniu sporu o naturę rzeczywistości. Właśnie ze względu na

tę wieloznaczność ukrytą w terminie „idea” lepiej jest przystać na dzisiejszą konwencję terminologiczną, w której najczęściej zamiast nazw „idealizm metafizyczny” i „idealizm epistemologiczny” używa się terminu „antyrealizm”.

Realizm – antyrealizm

Przyjmując powyższe ustalenia, zagadnienie realizmu (we właściwym sensie) pojawiałoby się na płaszczyźnie epistemologicznej i metafizycznej w związku z pytaniem o istnienie i poznawalność rzeczywistości pozapodmiotowej (później wyjaśnię, dlaczego używam tutaj szerokiego pojęcia rzeczywistości „pozapodmiotowej” zamiast rzeczywistości niezależnej od „umysłu” czy od „poznania”). Inaczej mówiąc, dla sformułowania zagadnienia realizmu konieczny jest wstępny podział rzeczywistości na podmiot, który oprócz innych aktów (np. woli, emocjonalnych) spełnia także akty nazywane poznawczymi, oraz na (ewentualny) świat pozapodmiotowy. Pojęcie podmiotu rozdzielającego całą rzeczywistość „na dwoje” obecne jest też w tych sformułowaniach zagadnienia realizmu, gdzie mowa jest o sądach czy zdaniach i ich relacji do świata. Sądy takie czy zdania dadzą się przecież ostatecznie przypisać do tak czy inaczej rozumianego podmiotu (np. do idealnego podmiotu epistemicznego). Podział ten niesie ze sobą wiele komplikacji dotyczących np. rozumienia zależności bądź niezależności od podmiotu, sposobu pojmowania samego podmiotu (jako jednostkowego, zbiorowego czy transcendentnego) i tego w nim (zmysłów, intelektu, rozumu, woli, uczuć, pojęć, języka itp.), co mogłoby ewentualnie w taki czy inny sposób „uzależniać” od siebie pozostałą rzeczywistość. Trzeba się zgodzić, że komplikacje te są integralnie związane z zagadnieniem realizmu. A jeśli nie da się uniknąć tych komplikacji, to pojawia się pytanie, czy istnieje ostra linia oddzielająca problem realizmu metafizycznego od kwestii realizmu epistemologicznego. Tradycyjnie bowiem odróżniano te dwa zagadnienia.

Najprościej rzecz ujmując, przez realizm metafizyczny rozumie się stanowisko, zgodnie z którym niezależny od podmiotu świat istnieje, a przez realizm epistemologiczny — że taki świat jest poznawalny. Takie, bądź jakiegokolwiek analogiczne określenie realizmu metafizycznego, które zawiera pojęcie podmiotu (lub podmiotu poznającego, myślenia, sądu, zdania itp.) sugeruje, że zagadnienie realizmu metafizycznego musi nieuchronnie zawierać wątki epistemologiczne. Aby ich się pozbyć, należałoby wyeliminować wspomniane pojęcie z określenia realizmu metafizycznego, co jest możliwe, ale za cenę, której nie warto płacić. Wówczas realizm metafizyczny oznaczałby stanowisko uznające autonomiczne istnienie pewnej klasy bytów. W tym znaczeniu można więc być np. realistą w odniesieniu do przedmiotów fizycznych, a antyrealistą w kwestii wartości czy przedmiotów matematycznych. Jednak niemożliwe byłoby wówczas stanowisko globalnego antyrealizmu, a dokładniej sprowadzałby się on do tezy, że nic nie istnieje, którą wprawdzie głoszono (Gorgiasz), ale której absurdalność jest aż nadto widoczna. Ponadto stanowisko, zgodnie z którym istnieje

podmioty (jaźnie czy umysły) i świat dla nich (czyli świat, który nie istniałby, gdyby one nie istniały) musiałoby zostać uznane w tej konwencji terminologicznej za realizm (w odniesieniu do umysłów czy jaźni). Takie pozbycie się pojęcia podmiotu, a wraz z nim wątków epistemologicznych w zagadnieniu realizmu metafizycznego powodowałoby więc zmiany, które zbyt daleko modyfikują intuicje tradycyjnie związane z tym zagadnieniem.

Pozostaje więc uznać, że próby wyznaczenia ostrej linii oddzielającej zagadnienie realizmu metafizycznego od epistemologicznego są nieskuteczne. Jeśli przez realizm metafizyczny rozumieć będziemy tezę, że niezależny od podmiotu świat istnieje, a przez idealizm metafizyczny — że taki świat nie istnieje, oraz jeśli realizm epistemologiczny pojmimy jako stanowisko głoszące, że niezależny od podmiotu świat jest poznawalny, a idealizm metafizyczny — że taki świat jest niepoznawalny, to wówczas ujawniają się następujące zależności. Idealizm epistemologiczny zakłada idealizm metafizyczny lub przynajmniej agnostycyzm (co do istnienia lub własności świata niezależnego od podmiotu). Oczywiście staje się trudność z utrzymaniem realizmu metafizycznego, który nie byłby zarazem realizmem teoriopoznawczym. Taki pogląd musiałby się wyrażać w przekonaniu, że istnieje niezależny od podmiotu świat, ale jest on niepoznawalny. Nie będzie on wewnętrznie sprzeczny, gdy odróżnimy ujęcie istnienia od poznania własności tego świata i powiemy, że wprawdzie możemy jakoś stwierdzić istnienie świata niezależnego od podmiotu, ale nie jesteśmy w stanie poznać żadnych jego własności (chodzi o takie własności, które przysługiwałyby mu nawet wtedy, gdyby nie istniały żadne podmioty poznające). Wówczas jednak o stwierdzeniu istnienia świata niezależnego od podmiotu musimy powiedzieć, że nie jest ono poznaniem, bo tylko wtedy ma sens formuła: „istnieje niezależny od podmiotu świat, który jest niepoznawalny”.

Uchwycenie powyższych zależności pozwala uzupełnić wstępne określenia realizmu w następujący sposób: realizm metafizyczny to stanowisko uznające niezależne od podmiotu istnienie świata, który sam w sobie jest jakiś, tzn. posiada pewne własności; realizm epistemologiczny to stanowisko stwierdzające możliwość poznania istnienia i przynajmniej niektórych własności świata niezależnego od podmiotu. Pogląd, który godziłby się na istnienie świata niezależnego od podmiotu, ale przeczył poznawalności przynajmniej niektórych jego własności, znajdowałby się na pograniczu realizmu i idealizmu, ale — zgodnie z przyjętymi określeniami — po stronie idealistycznej. Stanowisko takie zajmował dawniej Immanuel Kant, a w XX wieku (przynajmniej w pewnym okresie swojej twórczości) Hilary Putnam. W istocie podobne stanowisko zajmują też inni współcześni filozofowie, np. W.O. Quine. Zarówno Kant, jak i Putnam używają terminu „poznanie” w odniesieniu do ujmowania własności świata konstytuowanego przez podmiot. Jednak gdybyśmy za standardowe użycie tego słowa uznali ujmowanie własności świata niezależnego od podmiotu, wówczas w sensie ścisłym nie można by mówić w ich przypadku o poznawaniu.

W ten sposób pojawiło się już kilka znaczeń terminu idealizm w sporze o istnienie i poznawalność rzeczywistości pozapodmiotowej. Aby nie mieszać ich z idealizmem w sporze o naturę rzeczywistości, dobrze jest skorzystać z coraz powszechniejszej nazwy „antyrealizm”, która objęłaby swoim znaczeniem wspomniane sensy terminu „idealizm”. Dwie są po temu racje. Pierwsza: stanowiskiem opozycyjnym wobec wspomnianych idealizmów jest realizm (a nie jest tak w przypadku idealizmu w sporze o naturę rzeczywistości), a więc nazwa „antyrealizm” chwytą zasadniczą intuicję sporu o istnienie i poznawalność świata pozapodmiotowego. Druga: termin antyrealizm zmierza — jeśli można tak powiedzieć — do nabrania takiego właśnie znaczenia. W ten sposób idealizm epistemologiczny i idealizm metafizyczny byłyby postacią antyrealizmu. Nie wszyscy jednak zgodziliby się na taką identyfikację antyrealizmu z różnymi postaciami idealizmu w sporze o istnienie i poznawalność rzeczywistości pozapodmiotowej.

Antyrealizm a idealizm

W ostatnich trzech dekadach XX wieku rozpowszechniło się przeciwstawienie realizmu i antyrealizmu semantycznego, w którym zagadnienie realizmu przeniesiono na teorię znaczenia (chodzi o to, co determinuje sens zdań, sądów itp.). Modelem tego przeciwstawienia stała się opozycja w filozofii matematyki między intuicjonizmem (prawdziwe zdania matematyki to tylko te, które są lub mogą być dowiedzione) a platonizmem (istnieją prawdy niedowiedzione lub niedowodliwe). Antyrealista semantyczny zmierza do postawienia znaku równości między dowodliwością zdań matematyki (czy, w ogólniejszym sensie, uzasadnieniem wszelkich zdań) a prawdą, natomiast realista semantyczny wyraźnie te dwie rzeczy rozdziela. Dla realisty semantycznego dowód (uzasadnienie) może być dla niego co najwyżej kryterium prawdy, lecz nie chce traktować go jako jej ekwiwalent, głównie dlatego, że likwidowałoby to naszą intuicję odkrywania świata.

Uogólniona opozycja między realizmem a antyrealizmem semantycznym objęła swoim zakresem opozycję między relatywizmem a absolutyzmem czy między sceptycyzmem (i agnostycyzmem) a dogmatyzmem — bądź też fundacjonalizmem i antyfundacjonalizmem. Głównym składnikiem tego poszerzonego rozumienia „antyrealizmu” stał się sceptycyzm, agnostycyzm bądź antyfundacjonalizm, mimo że w zamierzeniu Michaela Dummetta, który termin ten wprowadził i bronił semantycznego antyrealizmu, stanowisko to nie miało nic wspólnego z wymienionymi stanowiskami. W tym uogólnionym znaczeniu antyrealista to ktoś, kto uważa, że świat nie jest przez podmiot odkrywany lecz tworzony.

Wydaje się, że istnieje prosty związek antyrealizmu, w tym poszerzonym sensie, z idealizmem (metafizycznym i epistemologicznym), taki mianowicie, że — zależnie od tego, któremu z tych terminów przyznamy większy zakres — antyrealizm jest formą idealizmu lub idealizm formą antyrealizmu. Niektórzy

jednak proponują oddzielić spór realizmu z idealizmem od sporu realizmu z antyrealizmem. Na przykład S. Judycki wysuwa argumenty za nietożsamością tych dwóch sporów. Jego zdaniem „[...] wszystkie formy autentycznego idealizmu bazowały na odróżnieniu zjawisko–rzeczywistość. Wszystkie współczesne odmiany antyrealizmu dotyczą natomiast wyłącznie sfery zjawiskowej. Różne możliwe konceptualizacje (różne deskrypcje) tej samej rzeczy nie są pojęte w antyrealizmie jako różne sposoby przejawiania się «rzeczywistości samej w sobie», lecz jako subiektywne i konwencjonalne interpretacje pewnego zbioru danych”⁴. Ten argument stosunkowo łatwo jest uchylić, bo przecież z perspektywy idealisty (w sensie Judyckiego), choćby takiego, jakim był Husserl, również mamy do czynienia wyłącznie ze zjawiskami i z zanegowaniem (przynajmniej deklaratywnie) opozycji zjawisko–rzeczywistość. Ponadto jeżeli opisuje się spór idealizmu z realizmem z perspektywy zewnętrznej, np. historyka filozofii, to aby uwzględnić stanowisko realisty, rozróżnienie na zjawisko i rzeczywistość musi pozostać zachowane. Dotyczy to zarówno idealistów w sensie Judyckiego, a więc np. Husserla, jak i antyrealistów. Na przykład stanowisko (a dokładniej jedno ze stanowisk) Hilary’ego Putnama, określane jako realizm (przez małe r), traktowane przez Judyckiego jako antyrealistyczne, faktycznie nie zakłada przeciwstawienia na zjawisko i rzecz samą w sobie. Ale gdy Putnam objaśnia sens swojego poglądu, odnosi go do Realizmu (przez duże R), który już takie przeciwstawienie zawiera.

Drugi argument Judyckiego za oddzieleniem obydwu sporów można by streścić następująco: idealizm zachowuje tezę o obiektywności nauki i przedmiotów percepcji oraz akceptuje tezę o pewnych koniecznościach kategoryalnych, a antyrealizm ją odrzuca. Tu wszystko zależy od pojmowania owej obiektywności. Jeżeli rozumieć ją jako niezależność od woli jednostek, to zgodzą się na nią nie tylko Kant i Husserl, ale także Putnam i — przynajmniej w zakresie nauki — również Richard Rorty. Sprawa komplikuje się, gdy obiektywność pojmujemy jako niezależność od społeczności. Na tak rozumianą obiektywność przystaną Kant i Husserl, bo dla nich zarówno świat spostrzegany zmysłowo, jak i świat nauki zależny jest dopiero od apriorycznych struktur kategoryalnych podmiotu. Ale Putnam, a zwłaszcza Rorty na to już się nie zgodzą. Istnieje więc faktycznie linia podziału potwierdzająca wstępnie propozycję Judyckiego. Jednak gdy przyjrzymy się faktycznie funkcjonującemu w filozofii terminowi „idealizm (w sensie stanowiska w sporze o istnienie i poznawalność świata poza podmiotami), to zauważymy, że obejmuje on nie tylko takie stanowiska jak Kanta, ale też np. Schopenhauera, który żadnych konieczności, poza biologiczno-społecznymi, nie przyjmował. Mianem idealistów obejmowano więc zarów-

⁴ S. Judycki, *Idealizm i spirytualizm*, dz. cyt., s. 94-95. Por. S. Judycki, *Idealizm i antyrealizm*, dz. cyt., s. 117-118.

no tych, których Judycki skłonny jest nazywać idealistami, jak i tych, dla których zarezerwował termin antyrealizm.

Najważniejsze jest jednak to, że skoro spór toczy się o wkład podmiotu w jego ujmowanie świata, to stanowisko relatywistyczne (antyrealistyczne) i np. stanowisko Kanta czy Husserla (idealistyczne w sensie Judyckiego) są próbami rozwiązania tego właśnie sporu i powinno się to ujawniać także na poziomie terminologicznym. Lepiej jest więc traktować to, co nazywa on autentycznym idealizmem, jako jedno ze stanowisk w sporze antyrealizmu z realizmem. Specyfika rozwiązań Kantowskiego czy Husserlowskiego w stosunku do antyrealizmu np. Rorty'ego nie ulegnie wtedy wcale zatarciu, ponieważ stanowiska te znajdują się na pograniczu antyrealizmu i realizmu, albo nawet — jak zobaczymy poniżej — bardziej po stronie realistycznej niż antyrealistycznej.

Rozumienie podmiotu

Zagadnienie realizmu dotyczy, ogólnie rzecz biorąc, pewnej relacji i jej członów. Zwykle mówi się, że chodzi o relację niezależności, a za jej kresy uważa się, z jednej strony, umysł lub podmiot poznający, a z drugiej — byt czy rzeczywistość. Ale trzeba podkreślić, że stosuje się też wiele innych (bynajmniej nie równoznacznych z powyższymi) terminów, np. samoistość, zewnętrzność, niezawisłość, obiektywność — na określenie interesującej nas relacji; podmiot poznający, poznanie, wola, myśl — na oznaczenie pierwszego członu relacji; przedmiot, rzeczywistość, byt — na określenie drugiego członu. Ta wielość stosowanych terminów dodatkowo komplikuje całe zagadnienie. Ponieważ niektórzy filozofowie (w tym pragmatyści) twierdzą, że nie można odzielić poznania od innych funkcji podmiotu, zwłaszcza od działania, to relację, o której mowa, trzeba uogólnić jako relację podmiotu do świata (rozumianego jako wszystko, co jest „poza” podmiotem, co jest od niego niezależne, co istniałoby nawet wówczas, gdyby nie istniał podmiot). Ponadto, gdyby w opisie zagadnienia realizmu stwierdzić, że chodzi o relację wyłącznie sfery poznawczej do świata, prowadziłoby to do następującego paradoksu. Ktoś, kto utrzymywałby, że np. świat wartości i norm moralnych jest wytwarzany przez sferę emocjonalną podmiotu, ale zarazem jest on obiektywnie poznawany przez sferę poznawczą, musiałby być nazwany realistą. Może się wydawać, że ratunkiem jest uznanie, iż w zagadnieniu realizmu nie chodzi o relację poznania do świata, ale o relację umysłu do świata. Nawet jednak wówczas pojawia się możliwość, że świat jest konstytuowany przez ludzki organizm (że jest zależny nie od umysłu, lecz od organizmu) i jako taki jest obiektywnie przez ów umysł ujmowany. Gdyby zagadnienie realizmu ograniczyć do kwestii relacji umysłu do świata, wówczas stanowisko takie należałoby określić jako realistyczne. Trzeba więc zgodzić się na to, że w zagadnieniu tym chodzi o relację podmiotu (i to nie tylko jako poznającego) do świata.

Dla uporządkowania różnych rozwiązań antyrealistycznych (ale już bez wyróżniania płaszczyzny epistemologicznej, metafizycznej i semantycznej) można posłużyć się formułą Protagorasa: „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy”. Ostatecznie bowiem ów podmiot, który rozdziela rzeczywistość na dwoje i umożliwia tym samym sformułowanie problemu realizmu, to po prostu człowiek. Nie zawsze jednak chodzi człowieka jako jednostkę — niekiedy chodzi człowieka jako społeczeństwo albo nawet jako wyidealizowany podmiot poznający. Zależnie od sposobu rozumienia tego podmiotu możemy mieć następujące stanowiska.

1) Jeśli Protagorejską formułę będziemy rozumieć jako głoszącą zależność świata pozaumysłowego w istnieniu i we wszystkich jego własnościach od jednego podmiotu (ode mnie samego), wówczas oznacza ona w istocie stanowisko solipsystyczne.

2) Gdy dopuścimy istnienie wielu podmiotów, ale uznamy, że każdy z nich odmiennie konstytuuje świat w jego własnościach, wówczas mamy stanowisko skrajnego relatywizmu indywidualistycznego. Nie można tu jednak już powiedzieć, że podmioty kształtują świat w jego istnieniu, bo przecież uznaje się tu, że poza podmiotem istnieją inne podmioty. Można jednak utrzymywać, że nie istnieje nic oprócz podmiotów. Jeśli przez podmioty rozumieć będziemy umysły, to wówczas pogląd ten sprowadzi się do twierdzenia, że nie istnieje rzeczywistość pozaumysłowa. W tym więc punkcie antyrealizm łączył się będzie z idealizmem w sporze o naturę rzeczywistości.

3) Gdy uznamy, że formuła: „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy” oznacza, iż twórcą wszystkich własności świata jest wiele podmiotów, które w trakcie zmian tworzą całkowicie różne kultury i nie ma możliwości poznania pozakulturowego, wówczas głosimy relatywizm historyczny, kulturowy lub zarazem jeden i drugi.

4) Gdy przez pojęcie człowieka rozumieć będziemy wszystkich ludzi jako reprezentantów jednego gatunku, którzy mają wspólną strukturę biologiczną, zmuszającą każdą jednostkę jako jednostkę i każdą jednostkę jako reprezentanta pewnej kultury czy okresu dziejowego do ujmowania świata w odpowiedni sposób, wówczas głosimy relatywizm gatunkowy. Nie wynika z niego, że inteligentne istoty należące do innego gatunku ujmowałyby rzeczywistość tak jak ludzie, a więc w odniesieniu do świata ciągle musimy stosować relatywizację „dla nas”.

5) Możemy „usztynić” pojęcie podmiotu i zinterpretować formułę Protagorasa w taki sposób, że nie chodzi o człowieka jako reprezentanta danego gatunku, ale o podmiot w sensie logicznym czy transcendentálním. Inaczej mówiąc, nawet jeśli istniałyby inne gatunki inteligentnych istot, to przynajmniej w pewnym zakresie musiałyby ujmować świat tak samo jak my. Głosząc to ostatecznie stanowisko bylibyśmy już na pograniczu antyrealizmu i realizmu. Ciągłe uznawalibyśmy wprawdzie, że świat, jaki jawi się nam np. w poznaniu zmysłowym, jest ukonstytuowany przez podmiot — i nie można mówić

w sensie ścisłym o tym, że go poznajemy. Interesujące jest jednak to, że poznaniem można wówczas nazwać uchwycenie struktury owego schematu pojęciowego współkonstytuującego świat spostrzegany zmysłami, o ile schemat ten jest jeden dla wszystkich podmiotów poznających (intergatunkowy) i o ile jest od nich niezależny. Niezależności owego schematu od podmiotu nie musi niweczyć to, że ontycznie jest on „w” podmiocie, o ile stanowi on nieusuwalny element struktury każdego pomiotu (w zbliżonym sensie niezależne od ludzi jest przecież spełnianie pewnych czynności fizjologicznych, np. oddychania, mimo że dokonuje się ono „w” nich). Jeżeli przynajmniej pewne elementy tego schematu pojmowane byłyby jako ogólne, wówczas w sporze o uniwersalia stanowisko takie sytuowałoby się gdzieś między konceptualizmem a umiarkowaną formą realizmu pojęciowego. Gdyby bowiem schemat ów rozumiano jako nieuchronnie ingerujący w każde możliwe poznanie, wówczas przypisywano by mu w istocie bytowość autonomiczną. Owe struktury poznawcze wspólne wszystkim możliwym podmiotom poznającym (albo przynajmniej jednoznacznie przekładalne na struktury innych podmiotów lub na inne schematy konceptualne) spełniałyby bowiem w stosunku do jawiącego się nam świata podobną rolę, jak platońskie idee wobec świata cieni.

6) Podmiot można pojąć jeszcze inaczej: jako ludzkość doskonałą się z biegiem dziejów (także w aspekcie poznawczym). Możliwe jest wówczas stanowisko, zgodnie z którym ani nasi poprzednicy, ani my dzisiaj nie poznajemy świata takim, jaki on jest sam w sobie, ale będzie to możliwe w przyszłości bądź byłoby to możliwe w idealnych warunkach poznawczych (do których się zbliżamy, ale pewnie nigdy ich nie osiągniemy). Takie stanowisko można by nazwać realizmem w punkcie dojścia.

7) Stanowiska wyraźniej realistyczne obejmowałaby formuła będąca zaprzeczeniem maksymy Protagorasa. Tak więc, gdyby stanowisko wymienione w 5 zmodyfikować w taki sposób, że pewne spośród struktur kategorialnych (np. czas i przestrzeń) przynależą do świata fizycznego, są konieczne *a posteriori*, a nie *a priori*, wówczas otrzymujemy pewną formę stanowiska realistycznego już nie tylko w kwestii uniwersaliów, ale w odniesieniu do czegoś jednostkowego (w tym przypadku: tylko do czasu i przestrzeni).

8) Mocniejsze realistyczne stanowisko uznawałoby niezależne od podmiotu istnienie i poznawalność konkretnych przedmiotów: jednostkowych rzeczy fizycznych, osób, zdarzeń, atomów itd. Zasadnicza różnica w pojmowaniu podmiotu między poglądami poprzednimi a stanowiskami 7 i 8 (i częściowo 6) jest taka, że te ostatnie przypisują poznaniu element bierności, receptywności i zakładają, że istnieje sposób na wyizolowanie w poznaniu tego, co pochodzi od podmiotu, od tego, co jest odeń niezależne.

W kontekście powyższego, szczególnie interesujące są stanowiska pośrednie, takie jak np. Kanta. Jeśli interpretować je jako relatywizm gatunkowy, zgodnie z którym formy aprioryczne są naszymi ludzkimi sposobami ujmowa-

nia niepoznawalnego świata, przy założeniu, że możliwe są inne, radykalnie różne od naszych, formy poznania, to Kant jest antyrealistą. Jeśli natomiast formy są po prostu koniecznymi formami ujmowania świata przez jakikolwiek skończony podmiot poznający, bądź domniemane inne formy miałyby jednoznaczny przekład na nasze formy — antyrealistą nie jest. Nie jest nim, ponieważ wówczas nasze formy posiadałyby walor uniwersalny, będąc od umysłu ludzkiego (i jakiegokolwiek umysłu skończonego) niezależne. Inaczej mówiąc, nawet gdyby świat poza umysłami miał jedynie status fenomenalny, to reguły konstrukcji fenomenów byłyby uniwersalne i niezależne od skończonych umysłów. Taki pogląd przypominałby nieco platonizm, który jest przecież realizmem (w sporze o uniwersalia). Ponieważ jednak w przypadku Kanta formy zapodmiotowane są w umysłach i nie mają, jak jest to w przypadku Platona, autonomicznej bytowości, stanowisko takie znajduje się na pograniczu realizmu i antyrealizmu. Można je traktować jako antyrealizm, gwarantujący jednak obiektywność poznania naukowego (bo formy są uniwersalne), albo jako słabą formę realizmu przeczącą możliwości poznania czegokolwiek pozaumysłowego, z wyjątkiem poznania istnienia — ale już nie cech — świata samego w sobie oraz poznania struktury samego umysłu. Struktura ta od samego umysłu, a dokładniej od woli podmiotu jest niezależna. Ona jest nam narzucona, a badania transcendentalne służą do jej odkrycia, a nie do jej wytworzenia.

Taka środkowa pozycja w sporze realizmu z idealizmem powoduje, że zależnie od sympatii czy antypatii do poglądu oznaczanego nazwami „realizm” czy „idealizm”, określa się ją obydwoma tymi nazwami. Sam Kant nazwał swoje stanowisko idealizmem transcendentalnym. Ale Hilary Putnam, który reprezentuje pogląd pod wieloma względami podobny do Kantowskiego (a przynajmniej reprezentował go w pewnej fazie rozwoju swoich poglądów), rozróżnia Realizm (przez duże R) od realizmu (przez małe r) i przedstawia się jako zwolennik tego drugiego.

Szersze implikacje sporu o realizm

Bardzo często spogląda się na zagadnienie realizmu jako na problem „techniczny”, który należy odizolować od pozostałych kwestii filozoficznych. Ujęcie go w świetle relacji podmiotu do świata i w ścisłym powiązaniu z problemem relatywizmu pozwala dostrzec związek tego zagadnienia z kwestią natury ogólniejszej zawartej w pytaniu o pozycję człowieka we wszechświecie. Gdy bowiem mówi się o podmiocie i jego relacji do niezależnej odeń rzeczywistości, to przede wszystkim ma się na myśli podmiot ludzki. Jeśli tak, to spór o realizm ma szerszy wymiar, który może nam umknąć, gdy skoncentrujemy się wyłącznie na „technicznych” jego szczegółach, związanych np. z zagadnieniem percepcji zmysłowej czy aktywności bądź pasywności umysłu. Niektórzy dostrzegają ten wymiar, ale często uważają, że wykracza on poza kompetencje filozofii. Na przykład Hilary Putnam uważa, że kluczowa w całym sporze jest posta-

wa wobec transcendencji. Jednak, jak pisze, problem tkwi w tym, że zarówno założenie transcendencji rzeczy prowadzi do paradoksów, jak i założenie ich immanencji. „Ponieważ nie da się mówić o tym, co transcendentne, czy nawet zaprzeczyć jego istnieniu bez popadania w paradoksy, postawa wobec transcendencji musi przypuszczalnie być kwestią religijną, a nie zagadnieniem racjonalnej filozofii”⁵. Putnam nie rozwija dalej tej kwestii, ale można powiedzieć, że każde stanowisko w sporze o realizm zawiera pewną ukrytą odpowiedź na pytanie o to, kim jest człowiek i jakie jest jego miejsce we wszechświecie.

Generalnie realizm wiąże się z optymizmem poznawczym i ugruntowuje pozycję człowieka jako tego rodzaju bytu, który (być może jako jedyny byt poza Bogiem) jest w stanie poznać rzeczywistość odeń niezależną. Dla realisty poznawcze władze człowieka są przynajmniej w jednym „punkcie” bierne, receptywne. Ponieważ poznanie jest pojmowane jako odpoznanawanie (niektórzy powiedzieliby: odzwierciedlanie) gotowego już, jakoś ustrukturuwanego, świata, to realizm wiąże się z tezą o konieczności podporządkowania się temu, co odkryte: naturze, istocie. Tak więc, na przykład, realista moralny jest przekonany, że odkryta obiektywna hierarchia dóbr czy wartości wyznacza pewien ważny dla wszystkich ludzi zestaw powinności.

Natomiast antyrealista jest pesymistą w sprawie możliwości poznania czegokolwiek niezależnego od umysłu, ale można go określić jako optymistę gdy chodzi o wszechstronną kreatywność człowieka. Umysł, w tym także całą sferę poznawczą człowieka, pojmuje więc jako w całości czynny, aktywny. Ponieważ nie ma żadnych zewnętrznych reguł, którym należałoby się podporządkować, to bytowanie człowieka we wszechświecie polega właściwie na kreatywnym eksperymentowaniu. Jeżeli pojawiają się jakieś ograniczenia takiej postawy, pochodzą one wyłącznie z wnętrza historii, z wnętrza ludzkiej kultury.

Myślę, że tę opozycję między obydwoma ujęciami człowieka dobrze określił Richard Rorty w dwóch przeciwstawnych terminach: znajdowanie (*finding*) i tworzenie (*making*)⁶. Z jednej strony, mamy człowieka jako odkrywającego, a z drugiej — jako tworzącego świat. Z tej perspektywy jeszcze wyraźniej widać powiązanie sporu o realizm z kwestią relatywizmu oraz z zagadnieniem, o którym jedni sądzą, że wykracza poza filozofię, a inni — że w istocie jest jedynym ważnym problemem filozofii: z problemem Boga, czyli z pytaniami o jego istnienie, naturę i stosunek do świata, a zwłaszcza do człowieka.

⁵ H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998, s. 260.

⁶ R. Rorty, *Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie*, przeł., w: *Habermas, Rorty, Kolański: stan filozofii współczesnej*, red. J. Niznik, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1996, s. 49-69.

Some Remarks on Realism

Philosophers conceive of the problem of realism in at least two different ways. The first approach is to focus on the existence and knowability of individual physical objects that are independent of the subject. The second approach is to concentrate on the existence and knowability of potentially all kinds of objects that are independent of the subject. The article highlights the distinctions, and compares the two ways of looking at the problem of realism.